**Czy przemysł 4.0 to szansa dla polskich firm?**

*Na ten temat rozmawiamy z Leszkiem Zołotarskim, specjalistą w zakresie strategii międzynarodowych oraz prezesem firmy EL-Expert, zajmującej się montażem urządzeń przemysłowych na całym świecie.*

**Wiele osób słyszało termin „Przemysł 4.0”, jednak nie każdy wie, co on oznacza. Bardzo proszę o wyjaśnienie.**

Pytanie jest bardzo na czasie, więc na miejscu będzie odpowiedź w kontekście historycznym. Przemysł 4.0 jest związany z innym zjawiskiem określanym jako „czwarta rewolucja przemysłowa”. Przypomnę, że pierwsza rewolucja przemysłowa w XVIII wieku doprowadziła do wprowadzenia maszyn do procesu produkcji, podczas drugiej, w XIX wieku wprowadzono wysokowydajne metody produkcji, takie jak na przykład taśma produkcyjna. Trzecia rewolucja, to wprowadzenie komputerów i metod cyfrowych w drugiej połowie XX wieku. Obecnie mamy wiek XXI, więc czas na czwartą rewolucję. Polega na wdrażaniu technologii przemysłowych związanych ze sztuczną inteligencją, internetem rzeczy czy chmurami danych. Maszyny będą się upodabniać do ludzi. Będą analizować otaczającą je rzeczywistość i podejmować decyzje dotyczące procesu produkcyjnego. Na podstawie skutków podjętych przez siebie decyzji będą się uczyć i dalej optymalizować swoje działania. Powstaną duże fabryki, w których będzie pracować zaledwie kilka osób.

**Czyli pracowników zatrudnionych dziś w fabrykach czekają zwolnienia. To niezbyt przyjemna perspektywa dla wielu regionów.**

Obecnie przemysł w krajach rozwiniętych ma raczej problem z brakiem rąk do pracy. Porównajmy to do sytuacji z XX wieku, gdy praktycznie zanikł zawód woźnicy a powstał zawód kierowcy. Ciężko znaleźć negatywne konsekwencje. Owszem, krótkookresowo było to niekorzystne dla hodowców koni czy producentów powozów, wielu ludzi straciło pracę. Jednak proszę zauważyć, jak wzrosła efektywność całej gospodarki. Korzyści są wręcz niewyobrażalne.

Teraz zmiana będzie polegać na tym, że produkcją zajmą się inteligentne, automatyczne fabryki. Natomiast ich byli pracownicy znajdą pracę w innych branżach, głównie w usługach, gdyż to na nich coraz bardziej oparta będzie nowoczesna gospodarka. Możemy spodziewać się kolejnego, skokowego wzrostu wydajności. Mimo, że będziemy pracować mniej, staniemy się znacznie bardziej wydajni i dzięki temu bogatsi.

**Co z tego wynika dla Polski, w jakim stopniu będziemy w stanie skorzystać na opisywanych przez Pana zjawiskach?**

Pierwszy i najważniejszy wniosek. Szukanie przewagi konkurencyjnej dzięki niższym kosztom pracy, to ślepa uliczka. Jeszcze przez jakiś czas polskie przedsiębiorstwa mają szanse działać w ten sposób, ale w dalszej perspektywie korzyści zanikną. Skoro produkować będą automaty, płace staną się mniej istotnym składnikiem kosztów.

Drugi efekt jest równie ważny. Fabryki będą mogły wrócić bliżej konsumentów, a więc z Chin do Europy i Ameryki Północnej, no i niestety z Polski do Niemiec. Nikt nie będzie przenosił fabryki na drugi koniec świata, żeby płacić mniej pracownikom. W ten sposób producenci zaoszczędzą na kosztach transportu, nasza gospodarka stanie się jeszcze bardziej wydajna a środowisko mniej zanieczyszczone.

**Czyli spadnie znaczenie wymiany międzynarodowej?**

Procentowo, będziemy kupować mniej produktów importowanych. Z drugiej strony gospodarka jako całość znacznie urośnie. Nie wiem, która z tendencji wpłynie bardziej na wartość handlu międzynarodowego. Natomiast na pewno wymiana międzynarodowa stanie się bardziej istotna w branży dóbr niematerialnych, w związku z informatyzacją dzisiejszych krajów rozwijających się.

**Domyślam się, że spodziewa się Pan dynamicznego rozwoju swojej branży – instalacji urządzeń przemysłowych?**

Oczywiście, że tak. Zajmujemy się przecież automatyką przemysłową.

Jednak konkurencja w branży wzrośnie i aby odnieść sukces trzeba będzie podążać za zmianami. Kluczowa będzie wiedza i znajomość aktualnie wdrażanych technologii. To dzięki nim przedsiębiorstwa przemysłowe będą szukały swoich przewag konkurencyjnych. Postępująca automatyzacja procesów produkcji sprawi też, że wzrośnie znaczenie oprogramowania. Nie zdziwiłbym się, gdyby się okazało, że za 10 lat EL-Expert będzie firmą w większości informatyczną.